Nr. 45. Kraków, Środa 26 Stycznia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Huposyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 50 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Usiłowania Rosyan zdobycia Czerniowiec.

Czerniowce, 26 stycznia.

Po krótkiej przerwie, która posłużyła Rosyanom do zapełnienia silnie przerzedzonych szeregów, **rozpoczęły się w dniu 22 bm. ponowne ataki rosyjskie. Wszystkie szturmy rosyjskie zostały znowu odparte.**

Dla zachęty ogłosił generał I w a n o w w rozkazie dziennym do swojej armii, że w razie zdobycia Czerniowiec żołnierze otrzymają pozwolenie na dwudniowe plądrowanie i po 50 rubli gotówką.

Car ma przybyć do Kiszyniewa, gdzie odbywają się wielkie przygotowania wojenne. Członkowie rosyjskiego poselstwa w Bukareszcie — jak donosi tamtejsza prasa — wyjechali do Kiszyniewa.

Wedle oświadczeń jeńców, **ofenzywa rosyjska na froncie besarabskim będzie dalej prowadzona. Nieprzyjaciel ściąga ciągle posiłki.** Pod Chocimem odbyły się walki lotników.

Anglia podejrzywa Rosyę.

Sztokholm, 26 stycznia.

»Riecz« podaje następującą wiadomość, która obiega w Petersburgu: Anglia zawarła z Japonią tajny traktat, mocą którego **Japonia ma rzucić się na Rosyę w Mandżuryi na wypadek, gdyby Rosya zawarła pokój odrębny.**

Nowe powołanie w Rosyi.

Kolonia, 26 stycznia.

»Kölnische Zeitung« donosi z Genewy:

Ambasada rosyjska w Paryżu ogłasza, że na mocy ukazu carskiego z dnia 3 grudnia 1915 r. wszyscy urodzeni w roku 1897 zostali powołani do służby wojskowej. Obywatele rosyjscy, przebywający za granicą, zostali wezwani przez ambasadę, ażeby natychmiast udali się do Rosyi, celem stawienia się do poboru.

Z za kulis polityki czarnogórskiej.

Monachium, 26 stycznia.

»Münchener Post« donosi ze źródła poważnego:

Król czarnogórski ofiarował Austryi kapitulacyę i pokój odrębny **na wyraźne żądanie listowne swojej córki**, królowej włoskiej. Wtedy **ambasadorowie Francyi i Anglii zażądali natychmiastowego cofnięcia propozycyi pokoju, grożąc Włochom represyami.** Skutkiem tego król włoski, tudzież Salandra i Sonnino wezwali króla czarnogórskiego do złamania słowa.

Król włoski miał tajne spotkanie się z ks. czarnogórskim Mirkiem i wezwał ks. Mirka, ażeby matkę swoją a królowę czarnogórską spowodował do szukania gościny we Francyi, a nie we Włoszech, ażeby nie kompromitować rządu włoskiego. Tymczasem nadszedł z Paryża telegram tamtejszego konsula czarnogórskiego z doniesieniem, że **koalicya żąda stanowczo, ażeby Czarnogóra dalej prowadziła wojnę.**

Król Mikołaj wahał się z początku i wyjechał do Podgoricy, pragnąc, ażeby go tam własne wojska zmusiły do zerwania rokowań pokojowych z Austryą. Tu doszła go z Rzymu nowa wiadomość z nowem rozwiązaniem sprawy. — Mianowicie **polecono królowi, ażeby z ks. Piotrem udał się do Lyonu, a dowództwo nad armią powierzył ks. Mirce.**

Podróż prezydenta gabinetu czarnogórskiego.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 25 stycznia.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi z Lugano:

Prezydent gabinetu czarnogórskiego, M i u s k o w i c z, który z królem czarnogórskim przybył do Rzymu, **był na audyencyi u króla włoskiego, a następnie odbył narady z dyplomatami koalicyi.** Wczoraj wieczorem wyjechał Miuskowicz do Lyonu.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Rzym, 26 stycznia.

Czarnogórski prezydent ministrów M i u s k o w i c z został przyjęty przez króla włoskiego. — Miuskowicz odjechał również do Lyonu.

Wzgardzona gościna.

Budapeszt, 26 stycznia.

»Az Est« donosi z Lugano:

»Idea Nazionale« pisze: Opinia publiczna we Włoszech uważa to za fakt sensacyjny, że królowie dwóch małych państw sąsiednich (Serbia i Czarnogóra; przyp. red.), zaledwie stanęli na ziemi włoskiej, natychmiast udali się w dalszą podróż, szukając gościny gdzieindziej.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 26 stycznia.

Doniesienie agencyi tel. Milli. Główna kwatera turecka donosi:

Front w I r a k u: Nieprzyjaciel, który kolo Felhie **poniósł olbrzymie straty**, nie przedsięwziął nowej próby ataku. Koło Kut-el-Amara walki artyleryi z przerwami. W nocy z dnia 18 na 19 stycznia zaskoczyliśmy niespodziewanie obóz nieprzyjacielski na zachód od Korny. Nieprzyjaciel miał wielu zabitych i stracił także wiele zwierząt jucznych.

Front k a u k a z k i: Nie wydarzyło się nic znaczniejszego z wyjątkiem mniejszych potyczek na prawem skrzydle nad północnym biegiem rzeki Murad.

Samowola Anglii.

Budapeszt, 26 stycznia.

»Vilag« donosi z Bukaresztu:

Rokowania, nawiązane pomiędzy Bulgaryą a Rumunią w sprawie przewozu towarów, które znajdują się na składzie w Salonikach i są przeznaczone dla Rumunii, zostały przerwane, gdyż **Anglia oświadczyła, że nie pozwoli na przewóz owych towarów przez terytoryum, obsadzone przez wojska angielsko-francuskie.**

Powrót załogi „Zenty".

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 stycznia.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi:

Wczoraj w południe powróciła tu część załogi austryacko-węgierskiego krążownika »Zenta«, który został zatopiony przez eskadrę francuską. Owa część załogi, licząca około 20 ludzi — oficerów i marynarzy — zdołała dostać się do Czarnogóry, gdzie ją internowano. Obecnie nastąpiło uwolnienie tych jeńców wojennych.

Przegląd pospolitaków we Włoszech.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Rzym, 26 stycznia.

Dodatkowy przegląd pospolitaków uznanych za niezdolnych do służby wojskowej z roczników 1886 do 1891 odbyć się ma dopiero w czasie między 8 marca a 22 kwietnia.

Konferencya Sonina z królem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 26 stycznia.

Minister spraw zagranicznych S o n n i n o odbył jednogodzinną konferencyę z królem.

Włoska pożyczka państwowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 26 stycznia.

Termin subskrypcyi na włoską pożyczkę wojenną został **przedłużony do dnia 1 marca.**

Głód w Petersburgu.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Berlin, 26 stycznia.

Donoszą tu pośrednio z Petersburga:

Wszystkie dzienniki petersburskie podnoszą, że jedynym środkiem przeciwko głodowi w Petersburgu jest **przeniesienie stamtąd stolicy.**

Usunięcie szefa intendantury rosyjskiej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 26 stycznia.

„Neue Freie Presse" donosi z Berlina:

Szef intendantury armii rosyjskiej, S z u w a j e w, został usunięty. Następcą jego zamianowany został generał B o g a t k o.

Pułkownik House w Genewie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Genewa, 26 stycznia.

Pułkownik House przybył tu. Powitał go poseł amerykański.

Angielska łódź podwodna na mieliźnie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 26 stycznia.

Departament marynarki donosi: Dnia 19-go stycznia osiadła na mieliźnie skutkiem defektu konstrukcyjnego angielska łódź podwodna »86« w obrębie terytoryalnych wód holenderskich. Wszystkie usiłowania uruchomienia łodzi były daremne. Rząd holenderski postanowił załogę, a także i łódź samą, gdyby się powiodło ją uruchomić, **internować.**

Nadzwyczajny spadek cen nierogacizny.

Wiedeń, 26 stycznia.

Na dzisiejszy targ w Sankt Marx dostawiono nadspodziewanie dużo nierogacizny. Spęd na początku targu wynosił 6.900 świń spaśnych, a więc o 3.200 sztuk więcej niż w ubiegłym tygodniu. Zbyt był powolny. Ceny nierogacizny pierwszej jakości spadły o 30 do 50 koron przy centnarze metrycznym żywej wagi; o 60 do 70 koron wynosił spadek ceny nierogacizny średniej jakości, a za świnie chudsze płacono o 100 koron mniej za centnar żywej wagi.

Zgon ministra Theotokisa.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Ateny, 26 stycznia.

Minister oświaty T h e o t o k i s umarł. Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa.

Wybuch w arsenale.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Tarbes, 26 stycznia.

Doniesienie agencyi Havasa. W tutejszym arsenale w oddziale sortowania patronów nastąpił wybuch, podczas którego pięć osób zginęło, a blisko 30 odniosło rany. Wybuch nastąpił przez wypadek.

Rozłam w Rosyi.

Rozprawy w wydziale gospodarczym Dumy państwowej w Rosyi, które zwróciły na siebie uwagę opinii publicznej, wyjaśniły i uzasadniły wyraźnie stanowisko i stosunek wzajemny do siebie stronnictw, przedstawicielstwa narodowego i rządu. — Obie strony broniły uporczywie swoich prerogatyw: przedstawiciele Dumy prawa krytyki nieodpowiedzialnej polityki ministrów, ministrowie zaś ochrony przywilejów silnej władzy rządowej. Obie strony użyły przytem swoich całkiem różnych metod tak, że wyłonił się z tego bardzo oryginalny dyalog, w którym pytający mówi o czemś innem, a odpowiadający zgoła coś innego mu odpowiada. Dzieje się to nie dlatego, że posłowie i rząd się wzajemnie nie rozumieją, tylko dlatego właśnie, że rozumieją się bardzo dobrze. Zewnętrzne formy tego wzajemnego stosunku do siebie posłów i rządu nie powinny nikogo w błąd wprowadzać.

Oto n. p. minister komunikacyi rozpoczął w wydziale gospodarczym Dumy mowę swą zaznaczeniem zadowolenia, że może nareszcie wejść w bliski kontakt z członkami Dumy i słyszeć ich zdanie. W słowach ministra przebijało nawet coś jakby ton prośby, gdy mówił o tem, że wkrótce przedłoży Dumie uniżoną prośbę, dotyczącą losu »nieszczęśliwych kolejarzy«. — Panowie posłowie nie byli z pewnością przyzwyczajeni do słuchania podobnych oświadczeń ze strony ministrów, a jeszcze mniej widzenia przed sobą przedstawicieli silnej władzy rządowej w charakterze proszących. Bo przecież rola proszącego najmniej pasuje przedstawicielom państwowej władzy, która zawsze akcentuje swą pełną niezależność od opinii publicznej i wszelkich żądań ludu.

I w istocie, gdy członkowie wydziału gospodarczego mówili o składzie personalu kolejowego, podległego rozkazom Ruchłowa, złożonego z »istinno-russkich« albo o olbrzymich przekupstwach kwitnących w zarządzie kolejowym, to pan minister pospieszył czemprędzej ze zatuszowaniem tych niemiłych rewelacyj, zamiast ze swej strony wystąpić z gotowością wykrycia jawnych nadużyć. Co więcej: właśnie teraz ogłoszono, że zamierzona w wydziale kolejowym »senatorska rewizya«, uchwałą rady ministrów uznaną została na razie za »nie będącą na czasie«. Rada ministrów umotywowała to tem, że tego rodzaju rewizya w obecnych wojennych czasach natrafiłaby musiała na wielkie trudności.

Możnaby sądzić, że położenie wojenne powinnoby władze rewizyjne pobudzić do szczególnej czujności, energicznej walki z nadużyciami, a już w żadnym razie czas wojenny nie może służyć za wymówkę i pokrywkę nadużyć wołających o pomstę.

Jeszcze mniej przekonywującym jest drugi argument. Celem rewizyi senatorskiej jest kontrola instytucyj przewozowych t. j. resortu Trepowa. Teraz wygląda rzecz tak, że zamiast senatora Neudhardta, objął Trepow rolę senatora w swem własnem ministeryum. Rzecz oczywista, że minister musi i powinien czuwać nawet nad dobrobytem swoich podwładnych, ale kontrola ta nie może żadną miarą zastąpić kontroli z zewnątrz, wobec której minister sam jest odpowiedzialnym. Panowie ministrowie, którzy potrafili już usunąć kontrolę z instytucyj społecznych i prawodawczych, umieli także i teraz usunąć się z pod kontroli rewizyi senatorskiej, tej jedynej niezawisłej kontroli, jaką wskazuje rosyjskie ustawodawstwo.

Ale władza rządowa, umiejąc uchylać się od każdej kontroli, dąży równocześnie do rozszerzenia zakresu swych uprawnień. Skarży się ona ustawicznie na to, że ma ręce związane różnego rodzaju komisyami, w których zasiadają członkowie korporacyj ustawodawczych i organizacyj społecznych. Żąda ona w osobie ministra spraw wewnętrznych nie tylko wzmocnienia władzy ministeryalnej, ale także władzy gubernatorów, w których pokłada szczególne nadzieje w walce z drożyzną, przy porządkowaniu systemu kolejowego, przy umieszczaniu tułaczów **i t. p.**

A w myśl uchwał prawicy, na które się pan Szczegłowitow w tej mierze powoływał, pospieszyli członkowie prawicy w Radzie państwa z pomocą nowemu kursowi s i l n e j w ł a d z y p a ń s t w o w e j. W radzie państwa w tym samym duchu oświadczył się były minister Makłakow. I zapadła ostatecznie uchwała, że obecnie w miastach jednolita silna, zwierzchnicza władza jest niezbędną i że spoczywać ona winna w rękach gubernatorów. Znaleziono więc radę na wszystko. Tymczasem nie trudno pojąć, że ten środek właściwie jest w Rosyi w stanie nadzwyczajnej ochrony, rodzajem ziemi obiecanej, gdzie gubernator jest ostatnią instancyą wszelkich spraw.

Na takiej podstawie nie łatwo oczywiście porozumieć się ministrom z kołami Dumy. — Tu ścierają się dwa zupełnie nie przystające do siebie światopoglądy, leżące na dwóch różnych powierzchniach. Dlatego to rozprawy w wydziale gospodarczym mają piętno takiej beznadziejności. Rozłam pomiędzy rządem a narodem ujawnia się coraz silniej.

Wynurzenia powyższe znalazły wyraz w rosyjskim dzienniku »Russkoje Słowo« i z tego względu zasługiwały na przytoczenie, jako znamienny objaw poglądów żłobiących sobie ujście w łonie rosyjskiego ogółu.

† Prof. dr Józef Milewski.

Jak doniosła wczoraj depesza Biura korespondencyjnego, nadesłana drogą na Sztokholm, zmarł w Kijowie Dr Józef M i l e w s k i, dyrektor Banku krajowego ze Lwowa, b. profesor ekonomii politycznej w Uniwersytecie Jagiellońskim. Śmierć wybitnego uczonego i ekonomisty odbije się żałosnem echem w kraju, zmarły należał bowiem nie tylko do wybitnych przedstawicieli nauki, ale jako działacz na polu ekonomicznem i społecznem odgrywał wybitną rolę i znaczne położył zasługi.

Ś. p. Józef Milewski urodził się w Poznaniu w r. 1859. Po ukończeniu tamże nauk gimnazyalnych, odbywał studya uniwersyteckie w Krakowie, Berlinie i Lipsku. Uzyskawszy w r. 1883 w Lipsku stopień doktora praw, udał się na czas dłuższy do Hamburga, Paryża i Warszawy. Uzyskawszy następnie nostryfikacyę doktoratu w Krakowie, habilitował się w r. 1886 na wydziale prawniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego jako docent ekonomii politycznej, w r. 1888 po śmierci ś. p. Miecz. Bochenka otrzymał najpierw nadzwyczajną, później zwyczajną katedrę tego przedmiotu. Z prac naukowych zmarłego, wysoko cenionych przez koła fachowe, najważniejsze są »Podręcznik ekonomii politycznej«, »O zatwierdzonych kodycylach w prawie rzymskiem« (1885), »Prawo spadkowe a własność ziemska« (1886), »Regulacya waluty«, »Obecny stan kwestyi monetarnej« i w. i. umieszczanych w czasopismach fachowych.

Ś. p. Józef Milewski był członkiem konserwatywnej partyi krakowskiej. Przez pewien okres redagował dział ekonomiczny w »Czasie« oraz pisywał fachowe artykuły ekonomiczne w »Przeglądzie polskim«. Jako taki przy poparciu stronnictwa był wybrany posłem do Sejmu i parlamentu.

Na tem stanowisku desygnowany został do ankiety w sprawie regulacyi waluty w Austryi i był w niej przedstawicielem poglądu bimetalistycznego. W sprawach gospodarczych i podatkowych uchodził za powagę naukową. Był też członkiem krakowskiej Akademii umiejętności. Gdy reorganizowano Bank krajowy przed kilku laty, prof. Milewski powołany został na stanowisko dyrektora. W czerwcu z. r., gdy Rosyanie opuszczali Lwów, musiał wraz z częścią Banku krajowego wyjechać do Kijowa, gdzie ciężko zachorował i skutkom tej choroby uległ.

Sekcya informacyjna gospody Legionistów N. K. N. (Wiedeń IV., Weyringergasse 14), prosi wszystkich Legionistów, przebywających w polu, jak na kuracyi, o podawanie jej swych nazwisk i adresów w celach informacyjnych.

KRONIKA.

Kraków, 26 stycznia.

Spis prywatnych zapasów żywności w Krakowie. Wczoraj właściciele realności i administratorzy zebrali wypełnione arkusze spisowe i oddali je w miejskich okręgowych biurach kart chlebowych. Na podstawie tych arkuszy wygotowany będzie operat statystyczny i odesłany w dniu 31 b. m. do namiestnictwa galicyjskiego.

Jak słychać, na ogół spisy wypadły gorzej aniżeli w roku przeszłym, gdyż prywatne zapasy żywności już są na wyczerpaniu, a nowych nabyć nie było można.

Dotąd nic nie wiadomo, czy spisy te będą podstawą do redukcyi kart chlebowych dla tych rodzin, które zapasy jeszcze posiadają.

Zniżka cen cielęciny. W dniach najbliższych ogłosi magistrat krakowski zniżkę cen za mięso cielęce. W ostatnich czasach bowiem spęd cieląt na targowicę krakowską znacznie się wzmógł, a ceny znacznie spadły; to też magistrat z tego powodu ogłosi zniżkę cen cielęciny.

Przy tej sposobności należy stwierdzić, iż w kraju rolnicy z braku paszy i żywności dla bydła i nierogacizny wyprzedają żywy inwentarz i tem się tłomaczy zniżka cen na targowicach.

Walka z alkoholizmem. W ubiegłą niedzielę odbył się w cyklu wykładów publicznych, urządzanych przez „Eleuteryę", wykład dra Ant. D o e r m a n a, generaln. sekretarza Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie, na temat: „Alkoholizm i abstynencya w Anglii". Prelegent przedstawił na tle spostrzeżeń, zebranych w czasie pobytu swego w Anglii, krytyczne oświetlenie produkcyi i konsumcyi alkoholu w Anglii, tudzież skuteczne usiłowania do sanacyi stosunków pod tym względem.

Cyfry ilości szynków, spożycia alkoholu, a w łączności z tem cyfry przestępstw w stanie pijaństwa popełnionych, w ostatnim dziesięcioleciu znacznie i stale spadają. Rezultaty osiągnięte zawdzięczać należy: rozwojowi organizacyi wstrzemięźliwości, ustawodawstwu, utrudniającemu uzyskanie licencyi na wyszynk, tudzież ograniczającemu stopniowo ilość szynków, następnie szkolnictwu elementarnemu, które w swój program przyjęło kwestyę alkoholizmu, niemniej zaś obyczajom narodu, zamiłowaniu przyrody, ruchu na świeżem powietrzu i sportom, zamykaniu lokali publicznych wieczorami i w święta, kultowi życia rodzinnego, a przedewszystkiem nader silnie rozwiniętemu poczuciu godności własnej (selfrespect") i wartości charakteru w człowieku.

Po wykładzie, nagrodzonym rzęsistemi oklaskami, podniesiono w dyskusyi sposoby, jakiemi należałoby ożywić działalność organizacyi wstrzemięźliwości w Galicyi i zainteresować tą sprawą szersze sfery społeczeństwa.

Co ludzie gubią? W miesiącu wrześniu znaleziono i złożono w magistracie między innemi następujące przedmioty: pugilares z kwotą 104 K 7 h, damski czarny parasol, książkę przemyskiej Kasy oszczędności na 102 K 58 h, kilkanaście kluczy, pugilaresów, kolczyków, parę legitymacyj z fotografiami, parę książek do nabożeństwa, wreszcie psa dużego z marką, którego pozostawiono u znalazcy.

Właściciele tych przedmiotów zgłosić się mogą po ich odbiór do biura wydziału Vb magistratu (oficyny II piętro, drzwi Nr 27) między godziną 12—1 w południe z wyjątkiem świąt.

Organizacya wywozu do Serbii. Z krakowskiej Izby handlowej komunikują nam: Ze względu na trudności, z jakiemi spotyka się cywilny ruch towarowy do Serbii, objęła administracya wojskowa we własny zarząd zaopatrywanie ludności tamtejszej w artykuły koniecznego zapotrzebowania. W tym celu urządziła gen. gubernia wojskowa w Belgradzie własną Centralę składową w Belgradzie, która przyjmuje oferty na import środków spożywczych i artykułów codziennej potrzeby dla Serbii.

Oferty wysyłać należy bezpośrednio pod adresem „Zentralwarenlager des k. u. k. Militärgeneralgouvernements, Belgrad".

Kronika lwowska.

Braki aprowizacyjne we Lwowie. W dziennikach lwowskich czytamy: Stosunki aprowizacyjne miasta Lwowa od dłuższego czasu wiele pozostawiają do życzenia, a w ostatnich tygodniach przybrały zabarwienie, które budzić musi jak najpoważniejsze obawy na najbliższą przyszłość. Szczególnie niedomaga zaopatrzenie miasta w zboże i mąkę, owoce strączkowe i paszę dla bydła. Mimo usilnych zabiegów najrozmaitszych czynników, nie udało się dotychczas zapobiedz tej sytuacyi, ponieważ chodzi o artykuły, wyjęte z pod wolnego obrotu, zatem rozwiązanie problemu aprowizacyjnego w tym kierunku zależy wyłącznie od Zakładu wojennego obrotu zbożem. Gmina miasta Lwowa ma obowiązek zaopatrzyć w mąkę miasto Lwów i dziewięć gmin podmiejskich. Wedle urzędowych cyfr, wydano z końcem grudnia dla mieszkańców Lwowa i 9 gmin podmiejskich 210.000 kart chlebowych. Doliczywszy do tego karty dla wracających uchodźców, przeto tygodniowe zapotrzebowanie mąki z tytułu kart chlebowych wynosi 308.000 kilogramów, czyli 30.8 wagonów. Oprócz zapotrzebowania na podstawie kart chlebowych, należy uwzględnić jeszcze następujące tygodniowe ilości mąki: 1) na potrzeby restauracyj 5.472 klg., 2) na potrzeby mleczarń 2.850 klg., 3) dla zakładów dobroczynnych, burs, szpitali, kuchni dobroczynnych i innych tego rodzaju instytucyj 25.503 klg., 4) fabryka makaronu we Lwowie 2.500 klg, czyli razem 36.325 kilogramów, czyli razem wynosi zapotrzebowanie tygodniowe mąki we Lwowie 344.325 klg., czyli 35 wagonów tygodniowo.

Wieści o zakładnikach w Kijowie. Kierownik archiwum miejskiego we Lwowie, dr Karol Badecki, otrzymał onegdaj kartkę z Kijowa od dra Aleksandra C z o ł o w s k i e g o. Kartka ta wysłana została stosunkowo niedawno, bo dnia 7 grudnia z. r. Dr Czołowski donosi w niej o różnych sprawach osobistych, poczem pisze dalej, co następuje: „Tak samo nasi prezydenci są zdrowi i codziennie się widujemy". Dyr. Czołowski pozostaje w dalszym ciągu w Kijowie, gdzie mieszka razem z prof. Dunikowskim.

Z życia i działalności ś. p. Emanuela Dworskiego przypomina „Dziennik Polski" następujące szczegóły:

Jako młody nauczyciel, objął posadę na kresach, w niemieckiem gimnazyum w Czerniowcach.

Było to w roku 1875, wówczas, gdy założenie niemieckiej wszechnicy miało Czerniowcom nadać cechę politycznie nową, bo cechę stolicy niemczyzny wschodniej, jakby dla powetowania straty, rzekomo przez niemczyznę w Galicyi poniesionej. Trzeba sobie to uprzytomnić, aby zrozumieć jak trudnem być musiało w tych warunkach stanowisko polskiego pedagoga. Sprostał ś. p. Dworski zadaniu, bo umiał już w młodych latach pogodzić szczerze obowiązki Polaka z obowiązkami służby dla szkoły i państwa. Co więcej, umiał się w obcem otoczeniu wybić i rychło zająć w gronie nauczycielskiem wybitne miejsce, dzięki pracy i nieskazitelnemu postępowaniu. Wszedł w życie Polonii kresowej, stał się ożywczym kierownikiem Czytelni polskiej, która go do dnia dzisiejszego wspomina, a jako członek Rady miejskiej zajął w życiu autonomicznem stolicy bukowińskiej przodujące stanowisko. Piętnastoletnia bytność Em. Dw. na

Sokolwinie nie minęła bez ważnych korzyści narodowych. Niejedno uprzedzenie zwalczył, honorowi pedagogii polskiej dobrze się przysłużył. Wśród nauczycielstwa obcego pamięć jego, jaknajlepiej zapisana, żyje dotychczas.

Krótszym, lecz podobnym co do wartości był ostatni okres jego życia, znów poza krajem, ale jak zawsze w służbie szkolnictwa, jako opiekuna szkolnictwa wychodźczego w Wiedniu. Wiadomo, że zaraz po zajęciu wschodniej Galicyi, z inicyatywy posła prof. dra Alfreda Halbana, powstały w Wiedniu trzy szkoły średnie dla przebywającej tamże młodzieży polskiej. Szkoły te, zewnętrznie prywatne, były w istocie o tyle oficyalnemi, iż wyposażono je w pewne prawa a nadzór inspekcyjny wykonywał nad niemi rzeczywisty radca dworu Gezman w porozumieniu z Radą szkolną dolno-austryacką. Gdy później liczba szkół podobnych, czysto prywatnych zaczęła wzrastać, powstała potrzeba ściślejszego nadzoru celem zapobieżenia zamętowi i wówczas nasza Rada szkolna wydelegowała śp. Dworskiego do Wiednia. Kto patrzył na trudną jego pracę, na takt, z jakim musiał zaprowadzać porządek w niektórych zakładach prywatnych, na starania szukania zawsze stosownego sposobu wyjścia z tego, co już zastał, a co często było nieodpowiednie, ten musiał z szczerem uznaniem odnieść się do jego zmysłu oryginalnego i jego prawdziwych zalet obywatelskich. Umiał podtrzymać godność szkolnictwa naszego w najcięższych warunkach i pośredniczyć skutecznie między wymaganiami naszej Rady szkolnej a stanem koniecznym, w jakim się znaleźli nauczyciele i uczniowie w Wiedniu.

Z kraju.

Z Alwernii. (Działalność miejscowego Komitetu Narodowego). W myśl odezwy N. K. N. zebrano w grudniu 1915 r. od dzieci szkolnych około 100 podarków i przesłano je Komendzie placu Legionów polskich w Krakowie, celem rozdzielenia między Legionistów. W styczniu zaś b. r. urządził miejscowy Komitet Narodowy siłami dzieci szkolnych w Alwernii jasełka, które przyniosły 260 K czystego dochodu. Z kwoty tej zakupiono za 40 K bielizny wełnianej, którą przesłano na ręce ks. biskupa Sapiehy dla uchodźców; za 31 K zakupiono książeczki i albumy wydawnictwa N. K. N., które znowu rozdano na pamiątkę między dzieci odgrywające jasełka, resztę zaś czystego dochodu przeznaczono na fundusz wdów i sierót po poległych Legionistach.

Wielką pomoc w urządzeniu jasełek znalazł Komitet miejscowy w klasztorze OO. Bernardynów, który ochotnem sercem ofiarował lokal, tudzież w gronie nauczycielskiem oraz w osobie p. burmistrzowej Górnickiej.

Ze Stanisławowa (Rocznica styczniowa. Zdrowotność. Ruch pocztowy. Brak tytoniu i piwa). Obchód rocznicy styczniowej w Stanisławowie wypadł w tym roku, dzięki staraniom Pow. Kom. Nar., bardzo solennie. Rano w sobotę w kolegiacie łacińskiej odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, podczas którego chór cieszącego się zasłużoną sławą stanisławowskiego Tow. muzycznego imienia Moniuszki wypełnił swemi produkcyami część muzykalno-wokalną. Część obchodu przeniesiono na jeden z pierwszych dni lutego, kiedy urządzony zostanie uroczysty wieczór, złożony z przemówienia, przedstawienia „Warszawianki" Wyspiańskiego, oraz apelu Wernyhory z „Wesela".

Zdrowotność Stanisławowa polepszyła się znacznie w ostatnich czasach. Zarówno ilość wypadków tyfusu plamistego, jak i ospy nieco się zmniejszyła, a przytem zmalał stopień śmiertelności, zwłaszcza na ospę. Sprawozdanie tygodniowe notuje obecnie 4 przypadki tyfusu plamistego, a 12 przypadków ospy. Oczywiście, że ilość chorób zakaźnych w sąsiednich Knihinicach jest znacznie większa. — Dla biednej ludności żydowskiej ze Stanisławowa i Knihinina utworzył zarząd tut. gminy izraelickiej w dawnym izraelickim szpitalu szpital dla chorych na tyfus brzuszny o 10 łóżkach.

W tutejszym urzędzie pocztowo-tel. dopuszczono w tych dniach ruch telegramów prywatnych. Wobec tego, że listy bardzo powoli kursują i po kilku dniach dopiero dochodzą do rąk adresatów, to ułatwienie komunikacyi ze światem mieszkańcy Stanisławowa powitali z radością.

Brak tytoniu dotąd jeszcze nie ustał; za paczką tytoniu urządzają palacze formalne wędrówki po trafikach, które wszystko inne mają na sprzedaż, tylko nie tytoń. Do rozmaitych braków w Stanisławowie przybywa obecnie także brak piwa, mimo, że w mieście istnieje browar Sedelmajera.

Z Sokala. (Stosunki aprowizacyjne. — Zdrowotność. — Pryszczyca. — Spekulacya). W ostatnich czasach stosunki aprowizacyjne w Sokalu znowu wykazują znaczne braki, zwłaszcza w organizacyi. Już drugi tydzień nie można dostać w mieście chleba. Brak ten daje się wielce odczuć całej tutejszej ludności. Zboża mamy tu poddostatkiem, a brak mąki pochodzi stąd, iż aczkolwiek mamy w Sokalu cztery własne młyny, to jednak pomija się te młyny i przesyła się tutejsze zboże do mlenia do Lwowa. Ponieważ lwowskie młyny są obecnie zanadto obciążone, przeto nie mogą uczynić zadość zamówieniom, powodując tem samem niekiedy w dostawianiu mąki nawet kilkutygodniową zwłokę.

Jako fakt doniosły powitać należy powstanie w Sokalu komisyi zdrowia, która ma w najbliższym czasie przeprowadzić ogólną sanacyę miasta i okolicy. Komisya ta ma przedewszystkiem dokładnie zbadać stosunki mieszkaniowe. Wskutek spalenia przez Moskali około 400 domów, pozostałe rodziny muszą się obecnie cisnąć w liczbie niejednokrotnie kilkunastu osób w jednej maleńkiej izdebce, do tego ciemnej i wilgotnej. W takich warunkach o jakiejkolwiek hygienie ani nawet mowy być nie może. Stąd też tyfus i ospa coraz to nowe pociągają za sobą ofiary, głównie z pośród najbiedniejszej ludności żydowskiej i włościańskiej. Zadaniem powstałej komisyi zdrowia będzie położyć kres tym chorobom.

Po dłuższej przerwie, obecnie nawiedziła znowu powiat sokalski pryszczyca, która na razie skonstatowano w Świtarzowie, Korczynie, Spasowie i Szmitkowie. Wioski te, leżące w najbliższej okolicy Sokala dotychczas zaopatrywały miasto w nabiał; teraz wobec rozmaitych zarządzeń sanitarnych, dostawa nabiału spotyka się z coraz to większemi trudnościami, co spowodowało nadwyżkę cen nabiału, a także i cen bydła na rzeź przeznaczonego.

W ostatnich dniach wykryto tu krzywdzącą szerokie warstwy spekulacyę lichwiarską pokwitowaniami rekwizycyjnemi wojskowości. Spekulanci, wykorzystując nieświadomość tutejszego chłopstwa, a także tu i ówdzie przymusowe położenie skupowali u chłopów za bezcen wydawane im przedtem pokwitowania na dowód uskutecznionych przez nich rekwizycyi wojennych. Działo się to na podstawie cesyi, wedle której waluta cesyjna pozostawała w rażącej niestosunkowości do kwoty, która się z tego tytułu należała cedentowi ze strony skarbu państwa. Przeważnie płacił spekulant taki za pokwitowanie opiewające za zwyż 1000 K, tylko 100 do 150 rubli. Spekulanci w wypadkach udowodnionego oszustwa pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowej.

Kronika warszawska.

Biblioteka ordynacyi Krasińskich w Warszawie ogłosiła sprawozdanie z czynności w roku 1915. Biblioteka otwartą była dla użytku publicznego przez cały rok. Chcąc ułatwić korzystanie z księgozbioru osobom, mającym zajęcia w porze przedobiadowej, zarząd biblioteki trzy dni w tygodniu otwierał czytelnię i wieczorami. Frekwencya czytelników jak na czasy wojenne, była znaczna, dosięgła bowiem 2.760 osób.

W roku sprawozdawczym zbiory biblioteczne wzrosły o 5 rysunków oryginalnych, 310 litografij. sztychów, 1.050 druków, 48 dokumentów pergaminowych, 50 kodeksów rękopiśmiennych. Z druków pozyskanych w r. z. wymienić warto komplet pism Andrzeja Towiańskiego. Z dyplomów pergaminowych na szczególniejszą uwagę zasługują dokumenty kościoła w Jeżowie, złożone bibliotece przez p. Jarosława Wojciechowskiego; z kodeksów zaś rękopiśmiennych: zbiór aktów publicznych województwa Mścisławskiego, archiwum Lasockich ze Smoszewa, inwentarz dóbr Solskich z roku 1544, archiwum konfraterni kupieckiej w Poznaniu i t. d.

Z Warszawy. (Pogrzeb ś. p. A. Pepłowskiego. — Wznowienie „Tygodnika Polskiego").

Pogrzeb ś. p. mecenasa Adolfa Pepłowskiego odbył się we środę przy udziale całej inteligencyi Warszawy, oraz najpoważniejszych przedstawicieli palestry warszawskiej. Zwłoki złożone były w kościele św. Krzyża. Po odprawionem przez ks. biskupa nabożeństwie, w czasie którego chór „Lutni", pod wodzą Maszyńskiego wykonał żałobne pieśni, oddając tem samem ostatnią posługę swemu b. prezesowi, a ks. dr Nowakowski wygłosił żałobną mowę, wynieśli koledzy zmarłego na barkach trumnę ze zwłokami i złożyli ją na karawanie.

Przy bramie cmentarnej zwłoki zdjęli również koledzy i ponieśli je do grobu. Za trumną na dwóch platformach wieziono wieńce od rodziny, od Koła prawników, od Stowarzyszenia prawników, „Lutni" i inne. Nad otwartą mogiłą żegnali zmarłego mecenasi Stefan Dziewulski, Henryk Cederbaum i Wacław Makowski.

W tych dniach ukazał się w Warszawie na nowo „Tygodnik Polski". Redaktorem jest nadal p. Gustaw Pimor.

Prowincyonalne rady opiekuńcze w Królestwie. „Kuryer Warszawski" donosi: Przy wydziale prowincyonalnym utworzono radę wydziału pod przewodnictwem mec. Stanisława Staniszewskiego; jako członkowie do rady wydziału weszli pp.: Zygmunt Chmielowski, J. Troetzer, Antoni Olszewski i Antoni Marylski-Łuszczewski.

Na prowincyi ukonstytuowały się i zostały zatwierdzone przez władze następujące rady opiekuńcze:

1) Rada powiatowa w Siedlcach, do której zarządu weszli pp.: Józef Helbich — przewodniczący, Edmund Orzechowski — zastępca przewodniczącego, Kiełczewski — skarbnik i Aleksy Chrzanowski — sekretarz

2) Rada powiatowa w Ostrowiu, której zarząd stanowią pp.: Józef Szczuka — przewodniczący, Ludwik Mieczkowski — zastępca przewodniczącego, Gracyan Kamiński — sekretarz, ks. A. Koszutowski i Fr. Pasztalaniec.

3) Rada powiatowa w Ciechanowie: do zarządu rady powołano pp.: J. Choromańskiego na przewodniczącego, M. Bojanowskiego na zastępcę przewodniczącego, A. Ramieckiego na skarbnika, ks. Jankowskiego i F. Godlewskiego.

Ze świata.

Niemcy i Węgrzy. Dzienniki berlińskie donoszą, iż na Węgrzech zniesiono zakaz niemieckich przedstawień, obowiązujących tam przez wiele lat i że pewne przedsiębiorstwo berlińskie wskutek tego otwiera niemiecki teatr w Budapeszcie. Związek węgierskich aktorów jednak wniósł przeciwko temu protest do rządu, przedstawiając, iż obcy teatr niemiecki zaszkodzi w wysokim stopniu węgierskiej sztuce dramatycznej. Związek zwrócił się także przeciwko gościnnym występom artystów niemieckich w Budapeszcie.

Budżet C. K. O. za grudzień. Jak donoszą pisma rosyjskie urzędowe, otrymał Centralny Komitet Obywatelski od władz rosyjskich za miesiąc grudzień 2,770.601 rubli.

Zakupywanie surowców na Bałkanie. Do „Koeln. Ztg." donoszą z Sofii: Wedle doniesienia z Konstantynopola, przyszła między rządami Austro-Węgier i Niemiec z jednej a rządami Bułgaryi i Turcyi z drugiej strony do skutku umowa co do zakupywania surowców. Na podstawie tej umowy, surowce znajdujące się w Turcyi, zakupywane będą przez organa niemieckie, a surowce bułgarskie skupywać będą organa austryackie.

Na rzecz słuchaczów uniwersytetu w niewoli. W Bernie w Szwajcaryi zawiązał się pod przewodnictwem profesora tamtejszego uniwersytetu, Buergiego, międzypaństwowy komitet profesorów uniwersytetu, który ma na celu starać się o zaspokojenie umysłowych potrzeb tych słuchaczy uniwersyteckich, którzy dostali się do niewoli jako żołnierze. Chodzi o tworzenie bibliotek dla akademików, będących w niewoli, zwłaszcza o podręczniki naukowe, dalej o urządzenie wykładów, a wreszcie o uzyskanie zezwolenia internowanych rządów, ażeby jeńcy-akademicy mogli przebywać w miastach uniwersyteckich. Francya i Niemcy już wyznaczyły swoich przedstawicieli, obecnie Austrya zamianowała swoim delegatem dra A. Prenersteina, profesora niemieckiego uniwersytetu w Pradze. Delegat Austryi wyjechał już do Berna.

Odznaczenia w Legionach. „Goniec polowy Legionów" przynosi w ostatnim numerze rozkazy marszałka Durskiego:

Jego Cesarska Mość Cesarz Niemiec i Król Prus na przedstawienie Komendanta armii Ekse. Linsingena w uznaniu walecznego zachowania się przed nieprzyjacielem i za znakomite czyny wojenne obdarzył żelaznym Krzyżem 2 klasy następujących oficerów legionowych:

Pułk. Grzesickiego Wiktora, ppułk. Rydza-Śmigłego Edwarda, rotm. Kochańskiego-Lubicz Filipa, kap. Stachiewicza Juliana, kap. Burhardta-Bukackiego Stanisława, por. Biernackiego Stefana, por. Kulę Leopolda, por. Jakubskiego Antoniego dra, por. Dragata Władysława, ppor. Srzednickiego Zygmunta.

Wojskowy medal zasługi na wstędze żelaznego krzyża otrzymali legioniści: sierżant Niezabitowski Tadeusz, sierżant Koterba Feliks, sierżant Kuryłowicz Józef, sierżant Targowski Stanisław, kapral Bolbin Maryan, kapral Zieliński Kazimierz, kapral Bhac Kazimierz, kapral Kieblesz Piotr, kapral Klimut Witold, leg. Mecka Marcin.

To wysokie odznaczenie zarówno oficerów jak i szeregowców, przyznane nam za krótki okres współoperacyi w związku z waleczną i zwycięską armią niemiecką, jest najdobitniejszym wyrazem fachowego uznania dla bitności, męstwa i hartu polskiego, panującego wszechstronnie w szeregach młodych Legionów.

*

Dzienniki wiedeńskie donoszą. Cesarz nadał porucznikowi 10-go pp. Zdzisławowi Nowakowskiemu przydzielonemu do 4 pułku piechoty Legionów polskich i kadetowi w rezerwie z pułku piechoty 40, obecnie komendantowi batalionu w jednym z pułków piechoty Legionów polskich Albinowi Fleszarowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi.

Odznaczenia „Trzynastaków". P. Tadeusz Szantroch i p. E. Adler, słuchacz praw Uniw. Jagiel., obaj z 5 komp. 13 p. p., zostali za śmiałe i zręczne poprowadzenie niebezpiecznej patroli odznaczeni srebrnymi medalami I klasy za waleczność.

Żołnierzom 5 komp. 13 p. p. nadano na froncie w ostatnim czasie 53 medale za waleczność, a jej komendant nadpor. Wacław Jedliczka, odznaczony już wojskowym krzyżem zasługi z dekoracyą wojenną, otrzymał niedawno najwyższe pochwalne uznanie.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego namiestnictwa, Jana Rożankowskiego, koncypistą namiestnictwa.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała elewa ewidencyjnego, Jan Stanisława Medyńskiego, geometrą ewidencyjnym II klasy w XI klasie rangi.

Wiceprezydent i kierownik gal. dyrekcyi poczt przeniósł starszego poczmistrza, Szymona Fruchtera z Glinian do Jaworzna.

Repertoar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

Środa 26 stycznia: „Legenda o królu".

Repertoar teatru ludowego miejskiego.

Środa, 26 bm. wieczór: „Baron Cygański", operetka w 3 aktach Schnitzera, muzyka Straussa.

Poświęcenie setnej szkoły w powiecie pińczowskim.

Pińczów, 18 stycznia.

W odmęcie wojny obecnej, z pośród całego szeregu dziedzin życia narodowego, z których każda mniejszego lub większego doznała uszczerbku, jest jedna, o której rzec można, że jak dotąd, na wojnie wygrała — to dziedzina szkolnictwa.

Prysły więzy moskiewskie, ciemiężące szkoły, skończyła się walka o szkołę polską, bo cel został osiągnięty. Od podstaw, tj. od szkółki elementarnej aż do uniwersytetu, mamy dziś w Królestwie szkoły polskie. Dużo czasu jeszcze przejdzie, zanim całe szkolnictwo polskie stanie we właściwych warunkach rozwoju i na właściwym sobie stopniu, ale fakt, że ono istnieje, pozwala nam rokować nadzieje na przyszłość. Od całej konjunktury politycznej sprawy polskiej i jej rozwiązania zależeć będą te warunki rozwoju, nie czas więc dzisiaj na ich rozstrząsanie.

Na terenie okupacyi austryacko-węgierskiej wspiera sprawę szkolnictwa nietylko inicyatywa prywatna i społeczenstwo — ale i rząd okupacyjny, czego u nas w Królestwie nigdy nie bywało. W powiecie pińczowskim istniało przed wojną ponad 70 szkół ludowych, — dziś jest ich 104. Nie będę rozpisywał się nad całym szeregiem zmian w systemie szkolnym, bo są one chyba wszystkim znane. Chcę dzisiaj w paru słowach opowiedzieć jakiego rodzaju uroczystość szkolną obchodzono tutaj dnia 15 stycznia r. b. Oto w samej gminie pińczowskiej, w której przez 100 lat nie było ani jednej szkoły, uchwalono na wniosek inspektora szkolnego p. Tarasa, otworzyć ich odrazu siedm i właśnie otwarcie jednej z nich w Koperni, a setnej w powiecie, uczczono uroczystem poświęceniem.

Po nabożeństwie w kościele parafialnym w Pińczowie, na którym do licznie zebranego włościaństwa i dziatwy szkolnej, przemówił ks. dziekan Aksamitowski, zebrali się wszyscy w gminie Koperni, w izbie szkolnej, przybranej ładnie w zieleń, portrety i barwy narodowe. Z pośród gości z Pińczowa, po których wyjechała banderya chłopska Krakusów, przybyli p. komendant obwodu pułkownik Dobiecki, starosta Różecki, inspektor szkolny Taras i oficer Legionów, chorąży Starzyński. Po przyjeździe na miejsce, nauczycielka p. Piątkiewiczówna powitała komendanta obwodu chlebem i solą, poczem ks. wikary Brylski poświęcił szkołę. P. pułkownik Dobiecki przemówił do zebranych wszystkich sołtysów gminy pińczowskiej i włościan, podkreślając, że jest to szkoła ojczysta i otwarta na ziemi, na której przez 100 lat żadnej szkoły dotąd nie było. Ks. wikary Brylski zwrócił się z przemówieniem swoim do dzieci i włościan, wyjaśniając znaczenie ogólne szkoły i wskazując, jaki szacunek i opieka jej się należą. Wreszcie p. inspektor Taras w dłuższem i w pięknem przemówieniu podkreślił jeszcze raz znaczenie szkoły polskiej, zwłaszcza na tym terenie, gdzie ludność pozbawiona była wszelkiej szkoły, nietylko ojczystej i wyrażając nadzieję, że fakt poświęcenia szkoły w Koperni będzie służył przykładem innym gminom w pińczowskiem.

W odpowiedzi przemawiał wójt gminy Pińczów, włościanin p. Jan Chwaliński oraz nauczycielka p. Piątkiewiczówna, dziękując komendzie obwodowej za zajęcie się sprawą szkolnictwa polskiego. Wreszcie dzieci zadeklamowały wiersze okolicznościowe.

Podczas uroczystości przygrywała orkiestra straży ogniowej pińczowskiej, po skończeniu zaś banderya włościańska eskortowała gości z powrotem do Pińczowa. S.

Zmiany w departamencie wojskowym.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Piotrków, 24 stycznia.

W najbliższych dniach dokonane zostaną zmiany personalne na niektórych posterunkach Departamentu Wojskowego w Piotrkowie. Na miejsce odchodzących na front lub na inne posterunki oficerów legionowych, którzy dotychczas pełnili służbę w Departamencie Wojskowym, przybywają między innymi na rozkaz Komendy Legionów do Piotrkowa: kapitan dr Wyrostek, dotychczasowy szef kancelaryi sztabowej przy Komendzie Legionów, kapitan Ludwik Eydziatowicz i kapitan I Brygady dr Maryan Kukiel, znany historyk. — Kap. dr Wyrostek obejmuje w Departamencie ważne agendy wyłącznie wojskowej natury i będzie niejako bezpośredniem ogniwem, łączącem Departament, tę tak ze wszechmiar pożyteczną i zasłużoną instytucyę, na poły wojskową i obywatelską — z Naczelną Komendą Legionów. Przydzielenie kap. Wyrostka przez Komendę Legionów do służby w Departamencie jest dowodem nietylko coraz większego wzmagania się zakresu działań Departamentu Wojskowego, ale nadto dowodem, że między Departamentem a Komendą istnieje żywy kontakt i ścisłe stosunki. Kapitan Eydziatowicz już z początkiem wojny zgłosił się do Legionów wraz z synem, który służy w naszej artyleryi. Podczas operacyj naszych »Strzelców« w Kieleckiem zajmował się p. Eydziatowicz sprawą werbunku w Królestwie Polskiem, poczem po zjednoczeniu się wszystkich organizacyj strzeleckich i sokolskich i utworzeniu Legionów, powołany został kap. Eydziatowicz na wysoce odpowiedzialne stanowisko komendanta placu w Krakowie. Później był kierownikiem Biur poborowych w Królestwie, komendantem Domu transportowego Legionów w Morawskiej Ostrawie i Dziedzicach, zyskując sobie uznanie ze strony władz przełożonych i sympatyę Legionistów.

Niezmiernie cennym nabytkiem dla Departamentu Wojskowego jest kapitan dr Maryan Kukiel, który jako komendant kompanii walcząc przez szereg miesięcy w I Brygadzie, zdobył sobie sławę swoją nieustraszoną odwagą i wybitnem uzdolnieniem militarnem. Dotychczasowa jednak kampania nadwerężyła mocno zdrowie i siły młodego kapitana, tak, że ciężkiej służby w linii już więcej pełnić nie jest w stanie. Wobec tego za zgodą Komendy I Bryg. przydzielony zostaje kap. Kukiel do Departamentu Wojskowego, gdzie jako znakomita siła fachowa obejmuje kierownictwo oddziału historyczno-wojskowych wydawnictw.

W miejsce odchodzącego ponownie na front podpor. Burzyńskiego, dotychczasowego adjutanta szefa Departamentu Wojskowego podpułkownika Wł. Sikorskiego, mianowany został przez Komendę Legionów adjutantem szefa chorąży ułanów Stanisław hr. Rostworowski. Przybywa również do służby w prezydyum Departamentu Wojskowego chorąży Ludwik hr. Morstin.

System jednania ochotników w Królestwie Polskiem uledz ma pewnym zmianom w czasie najbliższym. Jak się dowiaduję, projektowanem jest utworzenie dwóch inspektorów werbunkowych: jednego dla okręgu po lewym brzegu Wisły położonych — i drugiego dla prawego brzegu Wisły. Kierownictwo całej akcyi werbunkowej w Królestwie Polskiem (okupacya austryacka) poruczone zostało przez Naczelną Komendę Armii Departamentowi Wojskowemu N. K. N. w Piotrkowie. *(tp).*

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Stan pomników sztuki w Królestwie Polskiem i na Litwie.

O większych, lub mniejszych uszkodzeniach przez wypadki wojenne pomników i zabytków sztuki na ziemiach Królestwa Polskiego i Litwy mieliśmy już liczne prywatne relacye. — Obecnie we „Frankf. Ztg." znajdujemy informacye, oparte na źródłach urzędowych niemieckich, zebrane w całość w sprawozdaniu architekta Clemena o stanie obecnym pomników architektury na t. zw. »wschodnim teatrze wojny«, obejmującym Królestwo Kongresowe, oraz ziemie litewskie, znajdujące się teraz pod okupacyą niemiecką. Sprawozdanie to przedstawia ogólny stan budowlanych zabytków i świadczy zarazem, że Niemcy poznali i ocenili należycie bogactwo architektoniczne i piękność zabytków sztuki na ziemiach polskich.

»W zajętych na wschodzie obszarach — pisze p. Clemen — znajdujemy w znacznej liczbie dzieła sztuki, a przedewszystkiem budowle pomnikowe, z dwóch okresów historyi sztuki: z czasów późnego gotyku, który panował tutaj aż do XVI wieku, i z czasów późnego baroku. Dla pierwszego charakterystyczną jest zależność od północno-niemieckiego budownictwa ceglanego; a sztuka ta, reprezentowana przez liczne zabytki w północnej i zachodniej Polsce kongresowej, tworzy naturalne przejście do grupy budownictwa ceglanego na południu, zwłaszcza w bogatych w kościoły Krakowie i w Lublinie. Na Litwie daje się odnaleść wpływ budownictwa krzyżackiego od końca XIII do XIV wieku. Granica tego wpływu dochodzi aż do Niemna; przed Grodnem stoi najdawniejszy pomnik architektury w całym kraju, kościół nad brzegiem Niemna wzniesiony, jeszcze o całkiem romańskim zarysie. Poza tem jednak wpływ budownictwa krzyżackiego zaznacza się w całej Litwie. W Wilnie w jego stylu zbudowany jest prześliczny kościół św. Anny, klejnot całego budownictwa na północy, na południe od Słonimia w Synkowiczach kościół św. Michała. Na tej linii leży cały szereg litewskich zamków, przypominających strukturą swą budownictwo krzyżackie.

Z najważniejszych pomników i zabytków budownictwa w Polsce, na Litwie i w Kurlandyi zostało uszkodzonych o wiele mniej, aniżeli przypuszczano pierwotnie. Najwięcej naturalnie ucierpiały one tam, gdzie toczyły się walki pozycyjne przez szereg miesięcy, mianowicie na zachodzie, na froncie przed Warszawą i wzdłuż Wisły, na północy Królestwa w Płockiem.

Z kościołów późnego gotyku bardzo uszkodzone zostały: kościół w Brochowie na prawym brzegu Bzury, jeden z głównych zabytków późnego gotyku, i dawny kościół Bernardynów w Przasnyszu. Stara synagoga w Przasnyszu, z której pozostał jedynie front barokowy, została całkiem zestrzelaną. Poza tem cały szereg budowli na linii Bzura—Rawka ucierpiał mniej, lub więcej; kościół poklasztorny w Czerwińsku (jeden z najstarszych na Mazowszu, sięgający XI wieku. Przyp. red.) i oba kościoły w nader malowniczo położonem, na wysokim brzegu Wisły, miasteczku Wyszogrodzie obronną jeszcze wyszły ręką, choć znacznie uszkodzone. W Łowiczu, główny wielki kościół o dwóch wieżach, w stylu barokowym, doznał jedynie uszkodzeń zewnętrznych. Główne pomniki budowlane miasta Kalisza, kościół św. Mikołaja i Reformatów, ucierpiały także, szczególnie ostatni. — W okolicach Łodzi wiele miejscowości jest zupełnie zburzonych, pomiędzy niemi Zgierz i jego kościoły; tak samo ucierpiały bardzo kościoły w Grudusku, Łyszkowie, Glinojecku i Niedzborzu. Kościół w Krasnem, z czasów późnego renesansu, został przez artyleryę zestrzelany.

W Kownie ucierpiało bardzo malownicze stare miasto, mianowicie kościół św. Jerzego. Tak samo kościół św. Trójcy z roku 1634 jest uszkodzony, w późnogotycki tum uderzyło kilka granatów.

Na Mazowszu najważniejsze pomniki budownictwa ocalały. Dawna rezydencya książąt Mazowieckich, Płock, ze swemi kościołami, a przedewszystkiem wspaniałym »tumem« — katedrą na stromem wzgórzu, nad Wisłą, pozostał nietknięty. We Włocławku katedra gotycka, zbudowana w roku 1665, pełna jest skarbów średniowiecznych, a stary kościół w Brześciu Kujawskim ocalał zupełnie.

Z okresu baroku posiadają wspaniałe zabytki architektury przedewszystkiem Warszawa i Wilno. Na Krakowskiem Przedmieściu, starej ulicy współczesnego miasta, mamy cały szereg barokowych kościołów i pałaców, ilustrujących całe stulecie środkowo-europejskiej sztuki od końca XVII aż do końca XVIII wieku. Żadna z tych budowli nie została uszkodzona wskutek trzydniowego ostrzeliwania Warszawy przez Rosyan. Wprawdzie budowle te ucierpiały znacznie ze strony administracyi rosyjskiej, a Rosyanie w ostatnich tygodniach przed cofnięciem się wywieźli całe urządzenie najbardziej eksponowanego zamku królewskiego, jak powiadają, w 70, lub wedle innych w 90 wagonach; tak samo z dwóch drugich warszawskich pałaców, z Łazienek i Belwederu. Pozostały, choć pozbawione wszystkich dzieł sztuki, stare pałace w okolicy Warszawy, Wilanów na południu, Jabłonna na północy, pierwszy zbudowany wedle planu J. Belottiego, drugi, klasyczna budowla z końca XVIII stulecia. Wywieziono również całe urządzenia z Królikarni i Natolina.

Nienaruszone natomiast pozostały piękne pałace na wschód od linii Bzury; w stylu barokowym zbudowany pałac w Nieborowie pod Łowiczem, z nader bogatymi zbiorami i myśliwski pałacyk cesarski w Skierniewicach, zbudowany dopiero w XIX wieku, w którym nie było nawet inkwaterunku wojsk niemieckich. Natomiast na wschód od Wisły i na wschód od Niemna i Narwi, mianowicie w kierunku Brześcia Litewskiego i Słonimia, Rosyanie systematycznie palili i niszczyli wszystkie miejscowości, dwory i pałace.

W większej jeszcze mierze, aniżeli Warszawa jest prawdziwą kopalnią dla budownictwa barokowego Wilno. Z tem miastem, mogącem być porównywanem z Pragą, nawet z Salzburgiem, pod względem fantastycznych sylwetek, konkurować mogą tylko hiszpańskie miasta co do liczby kościołów i klasztorów. Całe stare miasto natłoczone jest wprost masą kościołów, budowanych w stylu późnego renesansu i baroku, obok których kilka późnogotyckich kościołów zupełnie ginie. Wszystkie te kościoły przeładowane są upiększenia XVII i XVIII wieku, a późny barok wyradza się w nich w dziką. fantastyczną wspaniałość. Na szczęście miasto pozostało nietknięte. Więcej dały się odczuć skutki wojny w sąsiedztwie. Tam kościół w stylu barokowym w Trokach bardzo został uszkodzony, tak samo kościół w Wigrach, również barokowy, całkiem włoskiej budowy. — Nie uszkodzoną została katedra w Sejnach, oryginalny tum i kościół Bernardynów w Grodnie. Dwupiętrowy wielki ołtarz w tym ostatnim ma 18 kolumn.

Z pięknych pałaców w południowej Litwie Czerwony Dwór pod Kownem został bardzo przez Rosyan uszkodzony; Kościół w Czerwonym Dworze o dwóch wieżach zupełnie zestrzelany. Utrzymały się trzy inne pałace hr. Tyszkiewicza w pobliżu Wilna, w Landwarowie, Wace i Zadroczu, zbudowany w stylu Ludwika XVI. Sam pałac w Werkach pozostał, ale wewnętrzne urządzenie zniszczone. Z pałacu w Abramowsku pod Trokami Rosyanie zabrali całe urządzenie.

Wysoko położony kościół w Szawlach, dziwna budowa, stanowiąca osobny rodzaj krzyżackiej architektury, utrzymał się, mimo, że całe Szawle w dniu 30 kwietnia przez cofających się Rosyan spalone zostały.

Z wielkich pałaców i dworów północnej Litwy i Kurlandyi cały szereg bardzo wiele ucierpiał, podczas gdy w północno-zachodniej części Kurlandyi nagłe cofanie Rosyan ocaliło dwory i wsie. Ale tam w czasach rewolucyi w 1905 roku dosyć już zniszczono. Olbrzymi, trzyskrzydłowy zamek w Mitawie, gdzie rezydował Ludwik XVIII po ucieczce z kraju, utrzymał się, ale wewnątrz strasznie zniszczony. Książęcy zamek w Ellei, własność Medemów, na południe od Mitawy, regularna, klasyczna budowla z wspaniałemi frontami i ogromną środkową kobupłą, padł ofiarą zemsty Rosyan«.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.